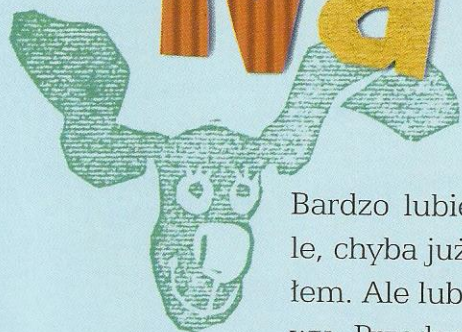


Na wsi



Bardzo lubię nasze przedszkole, chyba już wam o tym mówiłem. Ale lubię też różne wyprawy. Przedwczoraj Jagódka zabrała mnie ze sobą i nie dość, że byłem w jej domu, to jeszcze pojechaliśmy wczoraj z jej mamą do wujka na wieś. Byłem już na wsi, w sadzie, więc myślałem, że teraz będzie tak samo – równiutkie rzędy

drzewek, tyle że na owoce chyba jeszcze za wcześnie...

Tymczasem było zupełnie inaczej!

– Ojej! Twój wujek mieszka w tylu domach naraz? – wyszeptąłem Jagódce na ucho, gdy już dojechaliśmy na miejsce.

– Nie! – roześmiała się Jagódka – wujek z cicią mają jeden dom – ten z kwiatami w oknach.



– To czyje są inne domy? – zapytałem.

– Sam zobaczysz! – odpowiedziała tajemniczo Jagódka.

Wydawało mi się, że Jagódka z mamą bardzo długo witają się z ciotką i wujkiem. Nie mogłem się doczekać, aż sprawdzimy, kto mieszka w tych tajemniczycych domach.

– Możemy zajrzeć do stajni i obory? – zapytała Jagódka.

Wujek roześmiał się i powiedział:

– Pewnie. Już idziemy. Widzę, że nie możesz się doczekać.

I poszliśmy. Było niesamowicie! W stajni mieszkał koń, a właściwie pani koń, czyli klacz. Na nasz widok roześmiała się głośno: „hahaha”. Nie wiedziałem, że konie są takie wesołe. W oborze mieszkały trzy łaciate krowy, wyglądały, jakby je ktoś pomalował w czarne plamy. Jedna z nich miała małeństwo, trochę do niej podobne. Nazywa się cielę. Widziałem, jak piło mleko, i to wcale nie z kubka! Był jeszcze kurnik, a w nim (pewnie się domyślicie) kury. I chlewik, a w nim wcale nie żadne chlewki, tylko świnie. Wszystkie zwierzęta mówiły coś po swojemu, ale niestety, nie

wszystko rozumiałem. W oddzielnym domu stały wielkie maszyny, trochę podobne do tej, która kiedyś przestraszyła mnie i Baltazara – wielkie, a niektóre i zębate. Tym razem wcale się ich nie bałem!

– To jest traktor, a to kombajn – opowiadała mi Jagódka.

Kiedy szliśmy już z powrotem przez podwórko, spotkaliśmy mamę kaczkę z żółtymi kaczkami. Gdyby nie dreptały za swoją mamą, pomyślałbym, że to przedszkolne przytulanki! Spytałem Jagódkę, czy nie moglibyśmy ich zabrać do przedszkola.

– Nie, Kajtku – odpowiedziała poważnie.

– To przecież zwierzęta, a nie zabawki!

Niby racja, ale trochę mi szkoda. Może znajdziemy w przedszkolu podobne zwierzaki – zabawki?

- Jakie zwierzęta Kajtek widział na wsi?
- Pokazuj zwierzęta na obrazku i naśladuj ich głosy.

